

CFP 3750 1946-1947

POLSKA WIEŚNIA

Rok 2. Nr. 1. (36)
Niedziela, dn. 6 stycznia 1946 r.

« La Pologne Fidèle »

Tygodnik Katolicki
Hebdomadaire Catholique

Adres :
Redakcja —
Administracja
263-bis, rue St. Honoré
PARIS (1)
Tel.: Opé. 37-69
PRENUMERATA
Miesięcznie : 15 frs
Kwartalnie : 45 frs
C-c. cheques postaux:
Paris 4955 03
Cena w sprzedaży
pojedynczego egz. 4 fr.
Prix :

NA PROGU NOWEGO ROKU

Przekraczając próg Nowego 1946 Roku i wchodząc w nowy okres wielkiej dwunastomiesięcznej niewiadomej, musimy sobie uzmysłowić jaką jest nasza rola jako państwa, czym jesteśmy jako naród i co z sobą niesiemy. Musimy rozwiązać nasze podrózne węzłki zasług ale równocześnie i tobołki wartości, zanalizować ich treść, przewinień. Musimy zważyć ich zaodszukać ich ciężar gatunkowy. Musimy z nich wyciągnąć lekcje na przyszłość, musimy wyznaczyć sobie drogę, po której mamy iść i cel, do którego zdążać.

o—o—o

Niemal od pierwszej chwili powstania państwa polskiego aż do końca XVIII stulecia, rola naszego kraju była wyraźnie wyznaczona, szczytna w swym znaczeniu i wielka w rozciągłości.

Polska była najdalej na Wschód wysuniętą redutą cywilizacji zachodniej a więc chrześcijańskiej. Na jej kresowych stanicach i obronnych zamkach kończył się świat Boga a zaczynał mroczny padół ludzkiej ciemnoty. Nie tylko była przedmurzem chrześcijaństwa w znaczeniu religii, ale i wszystkiego co na chrześcijaństwie wyrosło, a więc kultury we wszystkich jej przejawach i całości systemów politycznych i gospodarczych Europy. Broniała tego przez wieki zaciekle, z poświęceniem i świadomością przed zalewem czcicieli półksiężyca, broniła przed zniszczeniem dzieła wieków i myśli norodów.

Sama wyrósłszy na podłożu zachodniej kultury chrześcijańskiej nie ograniczała się tylko do jej obrony i pielęgnowania ale niesła ją dalej i to daleko na Wschód — nad Czarne Morze i Dniepr, nawet nad Ural.

Pod wpływem bezwzględnej parcia plemion germańskich na jej ziemie powstała jako symbol samozachowania narodowego. W tym tkwi przyczyna, że nigdy nie była agresorem — ale napadnięta broniła się odważnie i z męstwem. W tym tkwi przyczyna, że łączyła się z sąsiednimi lub pobratymczymi narodami — jak Litwa i Ruś — za pomocą braterskich przy mierzy, nie występując nigdy w roli zdobywcy ale zawsze w charakterze brata lub opiekuna.

Była przesiąknięta tolerancją. Pozwoliła się rozwijać swobodnie luteranom, kalwinom, socjanom i wszystkim innym związkom religijnym. Nie wydobywała nigdy oরেža dla zwrócenia sumień ludzkich na drogę prawdziwą. Unikała rozlewu krwi bratniej, która lała się długie lata na darmo w krajach Europy zachodniej, w krajach starszych od nas istnieniem a więc i kulturą. Swą tolerancją, która stała się w końcu dogmatem sprawiła, że reformacja rozlała się szeroko ale i płytko dlatego. Przyjęła nawet wypędzonych z zachodu żydów dając im prawo do życia i prawo do człowieczeństwa.

Była demokratyczną. Aczkolwiek ta demokracja odnosiła się tylko do jednego, szlacheckiego stanu,

aczkolwiek nie miała nieraz granic w pojmowaniu wolności — jednak nie zamykała hermetycznie drogi dla innych stanów, nobilitując liczne szeregi mieszczan i chłopów za dyplomy i poświęcenia wojenne — oddając tym cześć wiedzy i zasłudze.

Znamionowały ją przez cały czas jej istnienia przede wszystkim cechy ludzkości i poszanowania praw cudzych.

Taką była Polska dnia przedwczorajszego.

Czym była wczoraj?

Rola jej w ostatnim dwudziestoleciu była jeszcze mglista jako całość. Nie było czasu i dobrej a rozsądnej woli na jej ostateczne skryształowanie. Nie mniej z miejsca stała się znów ostatnim bastionem europejskiej fortecy astalonych poglądów politycznych, religijnych,

społecznych i gospodarczych.

o—o—o

Podczas sześciu lat wojny — Polska nie tylko była krajem cierpiącym, nie tylko ginęła w obozach śmierci czy pod salwami plutonów egzekucyjnych. Była przede wszystkim i to w pełnym znaczeniu tego wyrazu — krajem walczącym.

Chyba nie trzeba przypominać o tym, że kampania wizeñsiowa u-możliwiła zmobilizowanie i uzbrojenie Francji i Anglii. Ani o tym, że Polska była jedynym krajem, który nie wydał zdrajców. Ani też o tym, że Armia Krajowa dała dowody nienotowanego w świecie bohaterstwa a Armia zagranicą biła się na lądzie, morzu i powietrzu sześć lat na wszystkich niemal odcinkach frontu, wszędzie placąc swoją daninę krwi w imię wolności nie tylko swojej ale i wolności wszystkich ludów świata.



Bezprzecznie — zajmowaliśmy poważne miejsce w strukturze Europy i zasługi nasze jako narodu walczącego nie są wcale mniejsze od zasług narodów zwyciężonych!

o—o—o

Kraj otrzymał w teorii — wyzwolenie. Ale w praktyce jest to najbardziej chyba problematyczne w dziejach wyzwolenie. Wyzwolenie — podczas którego nawet koszty reparacyjne podejmuje w naszym imieniu obce mocarstwo!..

I oto garść synów Narodu, dziedziców tak wielkiej i pięknej spuścizny, wspomaga czynnie nowy akt gwałtu dokonywany na ciele Rzeczypospolitej. Nieszczęśli! Zapominają, że okoliczności towarzyszące prawdom fizycznym są różne od okoliczności Prawd Ducha. I kto chce budować na politycznych jeno formułkach oparty — budynek społeczny, myśląc może nawet o wzniesieniu kościoła, wystawia tylko pogańską świątynię, pełną bożków łączących zemstę i krwi a nie Ducha Bożego. Oby obudzili się w nich — na progu Nowego Roku — sumienie. Iżby zrzucili z pleców ten tobolek przewinień i błędów. Aby nie egoistycznie „ja” było wskaźnikiem ich życia ale by to miejsce wypełniła „Ona”!

o—o—o

Chcemy, aby w Polsce panował ustrój, w którym duch zatrumfuje nad materią, ustrój oparty nie na bezdusznym biurokryzmie, ale na żywym kapitale pracy ludzkiej i wspierający się w równej mierze na udziale wszystkich w sprawie. Długim rozdziale dóbr doczesnych.

Na zewnątrz — nasza rola musi być przede wszystkim realna nie teatralna.

Ale nie znaczy to wcale abyśmy mieli zrywać z przeszłością. Oczywiście na przeszłości ostatniego trzynastolecia należy położyć pregrierz i kamień grobowy. Ale z przeszłości dawnej, chwalebnej — należy zawsze czerpać siłę i natchnienie przy równoczesnym zastosowaniu doświadczeń teraźniejszości. Z tego wyłoni się nasza rola w Europie, rola podobna tej, którą Polska spełniała przez wieki. Rola łącznika kultury zachodniej i jej pioniera zarazem. Rola sprawiedliwego rzecznika sąsiednich małych narodów, związanego z nimi więzami bezinteresownej przyjaźni. Z tą jednak różnicą, że będzie to rola mniej mistyczna a więcej świadoma a nade wszystko uznana przez inne narody i wzbudzająca szacunek.

Oto nasz cel! Do niego powinniśmy dążyć z zaparciem się siebie mimo, że zło rozciąga swe macki na ziemi coraz śmielej. Dążyć — aż do dnia, w którym wypełni się proroctwo: „a po długim męczeństwie porzę nad wami rozwiędę i udamuję was tym, czym aniołom moich obdarzyłem przed wiekami — szczęściem i tym co obiecałem ludziom na szczycie Golgoty — Wolnością”!..

DOBRA NOWINA

EWANGELIA na uroczystość TRZECH KRÓLI

Mat. 2. 1 — 12.

Gdy tedy narodził się Jezus w Betleem Judzkim, we dni Heroda Króla: oto Mędrcy ze Wschodu przybyli do Jerozolimy, mówiąc: Gdzie jest, który się narodził, król żydowski? Albowiem widzieliśmy gwiazdę jego na wschodzie, i przyjechalismy pokłonić się jemu. A usłyszawszy to król Heród, zatrwożył się, i wszystka Jerozolima z nim. I zebrawszy wszystkich przedniejszych kapłanów i doktorów ludu, dowiadywał się od nich, gdzie się miał Chrystus narodzić. A oni mu rzekli: W Betlejem Judzkim; bo tak jest napisane przez proroka. „I ty Betlejem, ziemio judzka, żadną miarą nie jesteś najpodlejsze między książęty judzkimi; albowiem z ciebie wyynjdzie wódz, który będzie rządził lud mój izraelski”. Wtedy Heród, wezwawszy potajemnie Mędrców, pilnie się wywiadywał od nich o czas gwiazdy, która im się ukazała. I postawszy ich do Betlejem, rzekł: Idźcie a wywiadyjcie się pilnie o dzieciątka; a gdy znajdziecie, oznajmijcie mi, abym i ja przyjechawszy, pokłonił się jemu. Oni tedy, wysłuchawszy króla, odjechali. A oto gwiazda, którą byli widzieli na wschodzie, szła przed nimi, aż przyszedłszy, stanęła nad miejscem, gdzie było dziecko. A ujrawszy gwiazdę, uradowali się radością bardzo wielką. I wszedłszy w dom, znaleźli dziecko z Marią, matką jego, i upadłszy, pokłonili się jemu; a otworzywszy skarby swoje, ofiarowali mu dary: złoto, kadzidło i mirrę. A wziąwszy odpowiedź we śnie, aby się nie wracali do Heroda, inną drogą wrócili do krainy swojej.

Zbrodnie i grzechy popełniane na przestrzeni całych dziejów ludzkich, nie zdołały wyrwać z serca człowieczego tęsknoty za Bogiem, za świętością, za krajem dziecięcej niewinności. Przeciwnie — można stwierdzić, że ta tęsknota potęgowała się nawet w miarę coraz to głębszego moralnego upadku ludzkości.

Tęsknota za Bogiem była Gwiazdą, co przywiodła Mędrców do stóp Dzieciątka w Betleem. Każdy z nas odczuwa w sobie ten głos, wołający go ku Bogu, ale niestety nie każdy idzie za nim. Mędrcy ze Wschodu służyli nam tu wspaniałym przykładem. Ież trudności musieliby pokonać, aby wybrać się w daleką podróż! Na jaką próbę wystawiła ich Opatrzność w Jerozolimie króla Heroda, człowieka złej woli! Gwiazda znikła im z przed oczu. A jednak przewyciężyli wszystkie przeszkody — ponownie ujrzeni Gwiazdę i dotarli do stóp Dzieciątka Bożego.

Tęsknota jest dziś powszechnie udziałem nas Polaków na obczyźnie. Stan naszych serc oddają wierne słowa Cypriana Norwida:

„Do kraju tego, gdzie kruszynę chleba
Podnoszą z ziemi przez uszanowanie
Dla darów nieba...
Tęskno mi Panie...
Do kraju tego, gdzie pierwsze ukłony
Są jak odwieczne Chrystusa
wyznanie:

„Bądź pochwalony!”
Tęskno mi Panie...

Wszyscy tęsknimy za Ojczyzną, za naszym dobrym domem, w którym króluje Bóg. Tęsknimy za Polską Chrystusową!

Wzorem Mędrców, musimy przez niezachwianą wiarę i świętą wytrwałość Bożych pielgrzymów dotrzeć do tej krainy, gdzie prawo Boże zapewni sprawiedliwość dla wszystkich. Przewodniczką będzie nam Gwiazda świecąca potrojnym blaskiem: Wiary — Nadziei — i Miłości!

Wierzmy, że osiągniemy nasz cel i dlatego w pokorze składamy dziś razem z Mędrcami Ziota naszych serc — Kadzidło modlitwy za Polskę i Mirrę szczerzej pokuty, cierpienia nasze wygnające u stóp Bożej Dzieciny.

ORĘDZIE WIGILIJNE

Ojca św.

Orędziem wigilijnym Ojciec święty Pius XII mianował 32 nowych kardynałów, w tym metropolitę krakowskiego księcia arcybiskupa Sapiechę.

Książe metropolita dr. Adam Stefan Sapiecha urodził się w r. 1867. — Wyświęcony na kapłana w 1893, konsekrowany w 1911. Podczas swej długoletniej działalności pasterskiej w Krakowie dał się poznać społeczeństwu nie tylko jako kapłan, ale przede wszystkim jako gorliwy obrońca człowieka i prawdziwej demokracji. Podczas okupacji niemieckiej dumnie stawił czoło najeźdźcy i stał się największym w świecie arcybiskupem Oporu. Święte Kolegium pozyskuje w nim członka światłego, odważnego i roztropnego; Polska zaś wielkiego kardynała.



Po raz pierwszy od lat 400-stu Święte Kolegium posiadać będzie 42 kardynałów cudzoziemskich na ogólną liczbę 70. Włosi — zazwyczaj stanowiący większość — będą obecnie w mniejszości (28). Po raz pierwszy członkiem Świętego Kolegium będzie kardynał rasy żółtej — Mgr. Tomasz Tien wikariusz apostołski z Tsing Tao. Po raz pierwszy również w Św. Kole-

gium zasiadać będzie patriarcha armeński oraz reprezentant Australii.

Kapelusz kardynalski otrzymało: 4 Amerykanów (ogólna liczba 11), 4 Francuzów, 4 Włochów, 3 Hiszpanów, 3 Niemców i 2 Brazylijczyków. Po jednym kardynale przypada na Polskę, Holandię, Kanadę, Argentynę, Australię, Chiny, Portugalię, Peru, Kubę i Anglię.

„Chcieliśmy przez te nominacje przedstawiciele licznych ras i ludów wspólnoty katolickiej — mówi Ojciec św. — zapewnić zasadę powszechności Kościoła. — Miasto Watykańskie jest miastem powszechnym, na które są zwrócone spojrzenia katolicyzmu”.

— „Kościoł jest Matką wszystkich”: „Sancta mater Ecclesia”, matką wszystkich narodów i wszystkich ludzi. On nie może należeć wyłącznie do jednego ludu. On jest ponadnarodowy. On jest niepodzielny jak Chrystus jest niepodzielny”.

Poruszając sprawę pokoju światowego, Jego Świętobliwość Pius XII przypomina, że olbrzymie zadanie ciąży dzisiaj na tych, którzy muszą zapewnić utrzymanie pokoju.

Trzy zasadnicze punkty muszą być uszanowane jeśli chce się uniknąć wojny. Trzeba więc współpracy, dobrej woli i wzajemnego zaufania między wszystkimi narodami, wymiar sprawiedliwości nie może być zamurzony przez chęć zemsty.

Nie można dopuścić aby siła pieniądza czy wpływu tej czy innej grupy kierowała według swej woli opinią publiczną. Systemy otalitarne są przeciwne duchowi dobroci. Powodują one tyranie i pozwalają aby egoistyczna decyzja jednego człowieka prowadziła ku katastrofie milionów.

Ojciec św. zakończył przemówienie stwierdzeniem, że jedynym rozwiązaniem dla ludzkości jest powrót do zasad chrystianizmu.

Opieka Ojca Św. nad Polakami

Ojciec św. Pius XII, nadesłał za pośrednictwem Nuncjatury, na ręce Ks. Rektora Misji Polskiej, 70 tysięcy frs. na gwiazdkę dla dzieci.

Zyczeniem Ojca św. było, aby z Jego daru skorzystały najbardziej biedne i nieszczęśliwe dzieci polskie. Pieniądże te rozesłane niezwłocznie do licznych obozów polskich, znajdujących się na terenie Francji, na ręce kapłanów obozów, którym polecono wykonanie zlecenia Ojca św.

W związku z tym należy przypomnieć działalność charytatywną Ojca św. w stosunku do Polaków od samego początku wojny.

Kiedy po klęsce wrześniowej pierwsze fale uchodźców z Polski przekroczyły granice Rumunii — kiedy znalazło się tam 15.000 żołnierzy armii polskiej — Ojciec św. wyciągnął pomocną dłoń do nieszczęśliwych wygnańców. 3 milj. lirów opłynęło wówczas ze szkatuły papieskiej na utrzymanie i zaspokojenie ich potrzeb. Jednocześnie Nuncjusz z Warszawy Cortesi, przywiązany do Polski, jak do własnej Ojczyzny, nie szczędzi z swej strony zabiegów u swych przyjaciół w Ameryce południowej i zdobywa spore fundusze dla uchodźstwa polskiego.

Na Węgrzech także pierwszej pomocy udziela uchodźcom Dele-

gatura papieska. Do obozów internowanych nadchodzi odzież, żywność, lekarstwa, modlitewniki i polskie książki szkolne. I tutaj płyną setki tysięcy lirów a potem cyfry te dochodzą już do milionów. Hojnie nadsyłane były przez Ojca św. zasiłki dla studiującej na uniwersytecie budapeszteńskim młodzieży polskiej.

Zaraz po klęsce wrześniowej Ojciec św. daje polecenie swym Delegaturom we wszystkich krajach europejskich, by sprawdzały, czy w danym kraju przebywają uchodźcy polscy i by przysły im natychmiast z pomocą. Delegatura papieska w Irlandii np. odnalazła tylko 3-ch Polaków uchodźców, z których tylko dwóch z pomocy korzystało.

W Jugosławii przebywało początkowo kilkanaście tysięcy uchodźców, którzy później częściowo rozjeżdżali się do innych krajów; pozostała jednak jeszcze w Cyrkwenicy i Zagrzebiu spora grupa uchodźców. W Cyrkwenicy ok. 400 osób korzystało z pomocy papieskiej; grupa ta schroniwszy się przed nacierającymi Niemcami na jedną z wysp, przetrwała tam aż do wiosny 1944 r., poczem wywieziona została przez Niemców bądź do obozów koncentracyjnych i na roboty do Niemiec, bądź też do o-

bozów w Kraju. Kilkanaście osób zdołało się przedtem przedostać do Rzymu, gdzie byli gośćmi Ojca św. w klasztorach. Jeszcze w grudniu 1944 grupa 20 osób, która uszły baczemu oku Gestapo, zdołała się przedostać przez granicę włoską i przybyć do Rzymu. W Zagrzebiu spora grupa naszej młodzieży studiowała na uniwersytecie i w innych wyższych szkołach, również dzięki pomocy papieskiej.

We Francji udzielono pomocy jeńcom wojennym i więźniom w obozach koncentracyjnych. Udzielano zapomóg, za pośrednictwem arcybiskupów Algierii i Tuluzji oraz w Perpignan, tym uchodźcom, którzy znaleźli się na terytorium ich diecezji. Szczególnej opieki doznały polskie centra w Hyeres Lourdes. Przeznaczono spore kwoty na utrzymanie osamotnionych rodzin i sierót; znaczne zasiłki przyznano dla chorych i inwalidów wojennych w szpitalach. Studentom umożliwiano kontynuowanie studiów uniwersyteckich; duży zasiłek wyznaczony został na polskie gimnazjum — liceum w Paryżu. Pokażne ofiary popłynęły na Domy Żołnierza; do bibliotek w różnych centrach polskich dostarczono znaczne ilości książek.

W Anglii Ojciec św. nie tylko udziela pierwszej pomocy uchodźcom, lecz z Jego inicjatywy i funduszy powstaje szpital dla polskich wygnańców.

W Hiszpanii Nuncjatura Apostolska, prócz praktycznej pomo-

cy finansowej na rzecz uchodźców, starała się o polepszenie bytu internowanych w obozie Miranda.

Akcja pomocy papieskiej dla Polaków obejmowała ogółem 35 ośrodków, rozsianych po całym świecie. Specjalną troską otoczył Ojciec św. zesłańców w Rosji. Początkowo wysyłano tam tysiące paczek żywnościowych i odzieżowych; kiedy jednak okazało się, że paczki te nie dochodziły, zaprzestano tej akcji. Kiedy po amnestii znalazło się w Teheranie około 20.000 Polaków, przypominających swym stanem fizycznym raczej szkielety niż ludzi, Ojciec św. spieszy z akcją ratowniczą. Zakłada w Ispachanie, sierociniec dla dzieci i młodzieży, pozbawionej wszelkiej rodziny, gdzie znalazło pomieszczenie 100 dziewcząt i 100 chłopców, pod kierownictwem polskich zakonnic (również uchodźczyń) i zakonników; obok sierocinca urządzono szpital. Prócz tego utrzymywano tam dom dla uzdrowieńców.

Poza tym dopomagano Polakom w: Portugalii, Tangerze, w Szwecji, w Łotwie, Estonii, Litwie, Szwajcarii, Holandii, Palestynie.

Specjalną troskliwością otaczał Ojciec św. naszych jeńców i więźniów w obozach koncentracyjnych w Niemczech, we Włoszech i w Kraju. Tysiące paczek wysyłano bądź z Rzymu, bądź też przez delegatury papieskie w Niemczech czy w Kraju. Do rodaków w Kr-

POCZĄTEK NOWEGO ROKU

Mimo, że Nowy Rok zaczyna się punktualnie o godz. 12-iej w nocy z 31 grudnia na 1-szy stycznia, nie rozpoczyna się wszędzie o jednej i tej samej porze. Rozpoczyna się tylko o jednej godzinie. Ale z tymi godzinami to nie zawsze można dojść do ładu. Trzeba posiadać specjalne zegarki. Jakże np. jakie zegarmistrze genewscy wykonali na świąteczne prezenty dla prez. Trumana, Winstona Churchila, gen. de Gaule i Stalina. Na tarczach tych zegarków są zaznaczone odnośne godziny Paryża, Londynu, New-Yorku i Moskwy. Podarunek świąteczny miły i praktyczny. Ma Ameryka swoją osobliwość: bombę atomową, ma i Szwajcaria swoją: zegarki...

Ale wróćmy do Nowego Roku. Otóż — kiedy w Paryżu wystrzeliła o północy korki od szampana i zaczęła się Nowy 1946 Rok, w Warszawie tenże Rok będzie miał już godzinę życia, w Moskwie dwie godziny, na dalekiej Syberii osiem godzin a na Nowej Zelandii aż dwanaście godzin! Im dalej na wschód tym szybciej zaczyna się Nowy Rok.

Odwrotnie — im dalej na zachód Nowy Rok się spóźnia. Bo w Hiszpanii będzie dopiero godz. 11-ta, w Ameryce 7-ma wieczór a w Honolulu 2-ga po południu — poniedziałek 31 stycznia 1945 r.

Ponieważ ziemia nietylko posiada lądy ale i oceany, zachodzi pytanie kiedy rozpoczyna się Nowy Rok na okręcie przepływającym Atlantyk czy Pacyfik. Może się przecież zdarzyć wypadek, że okręt opuściwszy jeden port w Nowym Roku może dojechać do drugiego jeszcze na... Sylwestra.

Aby więc uniknąć osobliwej podróży z „dzisiaj” do „wczoraj” i błędnego zapisywania dni i dat w dzienniku okrętowym każdy statek przepływający 180-ty południk w Nowy Rok z zachodu na wschód notuje ten sam dzień i datę dwa razy. Odwrotnie — idąc ze wschodu na zachód, opuszcza jeden dzień.

W praktyce wygląda to w ten sposób, że w pierwszym wypadku załoga ma dwa Nowe Roki, w drugim przeskakuje z 31 grudnia 1945 r. na 2 stycznia 1946. Są więc „miejsca” na ziemi, w których Nowy Rok nie rozpoczyna się wcale. I zaoszczędza się kart z życzeniami...

ju również szły, zwłaszcza w okresie zimowym — całe wagony żywności i odzieży, jak i obfite subsydia, przeznaczone w pierwszej linii dla dzieci i młodzieży.

W Rzymie utworzone zostało wkrótce po wybuchu wojny, przy Nuncjaturze Apostolskiej, specjalne biuro opieki nad uchodźcami polskimi, które prowadziło nie tylko dokładną rejestrację uchodźców na terenie Włoch, lecz i rozdział pomocy. Uwzględniano w wydatnym stopniu ok. 2000 internowanych w obozach koncentracyjnych. W Rzymie powstaje w r. 1941 z inicjatywy papieskiej „Dorn



A. NARBUTT.

Trzej Królowie

B.D.I.C

A Król Kacper, król niebogaty
nie jedwabne, a lniane miał szaty —
i nie nosił złocistej korony,
tylko z kłosów wieniec upleciony.
Nie panował nad wojennym ludem
i nie zamki miał srodze obronne —
tylko chatę i pole ogromne,
uprawiane rąk własnych trudem.

I kiedy mu na niebie
cudowna błysła gwiazda,
Siadł na wóz
i na zachód przed siebie
jazda!

A Król Melchjor w kraju dalekim
różne zioła miał i różne leki:
tysiączniki, szaflwie, macierzanki,
i dziewanny, i białe rumianki.
Te pachnące, jak kadzidła, zioła
zbierał, suszył i rozdawał dokoła,
by ludziskom uśmierzać bóle
aptekarskim był Melchjor Królem.

Gdy cud — gwiazda zabłysła w górze
nie chciał czekać i chwili dłużej.
Nabrał ziół o najęźszym zapachu
i przed siebie poszedł na zachód.

A cygański Król, Król Baltazar
z zabawkami przychodził na bazar
i sprzedawał po groszu, po złotym,
świecidelka własnej roboty:
koraliki, zapinki, pierścionki,
świstaweczki, grzechotki i dzwonki...
— Hej, wybrać u cygana, hej, wybrać
same cuda ze złota i śrybła! Hej!

Gdy mu gwiazda cudowna
zaświeciła na niebie,
wszystko w tobół zawiązał
i na zachód podązał
przed siebie.

Spotkali się po drodze Trzy Króle
powitali się grzecznie i czule.
I Król Kacper zdaleka
i Król Melchjor — aptekarz
i Baltazar — przybędą
zaśpiewali:
„Hej, kołęda, kołęda!”

Polek”. który pozostawał pod troskliwym zarządem naszych SS Urszulank Szarych. Uchodźcy — mężczyźni rozmieszczeni byli w klasztorach. Chłopcom polskim udzielono zasiłków na kontynuowanie uniwersytetu i akademii sztuk pięknych umożliwiono ukończenia studiów. Specjalnie troskliwą opiekę rozłożono nad kapłanami uchodźcami.

Ze szkatuły prywatnej Ojca św. urządzano przez trzy lata w Domu Polskim w Rzymie polskie wieczorne wigilijne z opłatkiem, choinką i darami dla sporej liczby uchodźców. — Wczesną wiosną r. 1944, gdy sytuacja żywnościowa stała się niezmiernie trudna spowodowała rosnących cen, — otrzymują uchodźcy specjalny miesięczny przydział żywności oraz jednorazowy rozdział odzieży. Nuncjusz apostolski w Rzymie Borgoncini-Duca z całą ofiarnością i oddaniem pracował dla uchodźców polskich. Pomagała mu dzielnie gorąca patriotka — Polka, Matka Stanisława (Urszulanka), która była interpretatorką życzeń i potrzeb uchodźców).

Trudno jest w krótkim artykule objąć całość akcji pomocy Ojca św. dla Polaków na całej kuli ziemskiej. Niewątpliwie jednak i te drobne szczegóły, ta świadomość, że w obecnej, tragicznej dla Polski dobie znajdujemy tyle zrozumienia i serca w pałacu watykańskim, przyniesie naszym rodakom pewną ulgę.

(Maria Męcińska — Rzym)

SŁÓWKO O KALENDARZACH

Podstawą rachuby czasu u starożytnych Egipcjan, Hindusów i Rzymian był kalendarz słoneczny, u Arabów i Żydów księżycowy, u Greków księżycowo - słoneczny. Pierwowzorem dla dzisiejszego kalendarza jest „calendarium” ustanowione przez założyciela Rzymu króla Romulusa (753 — 715) przed Chr.).

Rok tego „calendarium” posiadał tylko trzysta dni podzielonych na dziesięć miesięcy. Następca Romulusa Numa Pompiliusz uzupełnił go jeszcze dwoma miesiącami — rok więc posiadał 360 dni. W tym stanie rzeczy pory roku występowały dowolnie a w ciągu at 90 jeden rok „ginał”.

Mimo to kalendarz ów przetrwał do r. 45 przed Chr. t. j. lat niemal siedemset i dopiero pierwszą poprawkę wprowadził Juliusz Cezar. — Nowy kalendarz t. zw. Juliański posiadał co cztery lata dodatkowy dzień roku przestępnego ale ukłął jego wprowadzał co lat 900, siedmiodniowy błąd. — Wskutek tego na Soborze Nicejskim w r. 325 poleciono astronomom i matematykom aleksandryjskim opracowanie bezbłędne kalendarza. Ciężka to musiała być praca, kiedy do r. 1515 pokolenia egipskich uczonych nie zrobiły nic konkretnego. W tymże więc roku, kiedy wiosna ka-

lendarzowa przysłała za wcześnie o 10 dni, Papież Leon X zwrócił się do Akademii Krakowskiej z prośbą o opracowanie kalendarza.

Słynne już były w świecie kalendarze Krakowskiej Akademii. Nie było wprawdzie jeszcze druku ale rozchodziły się one w licznych rękopisach za wysoką sprzedawaną cenę, nawet po cudzoziemskich krajach. Poza bowiem astronomicznymi obliczeniami pół roku i okresów księżycy, były jeszcze w tych kalendarzach t. zw. „prognozyki astrologiczne” czyli wróżby pogody a nawet wydarzeń państwowych. Astrologia chodziła w parze z astronomią.

Gdy Leon X wrócił do Akademii z propozycją opracowania kalendarza, pracę tę oddano w ręce Marcina z Olkusza. Matematyk i astronom krakowski opracował przyjęte dzieło p. t. „Nora Calendarii Romani reformatio”.

Dzieło to przychylnie ocenione przez Papieża nie doczekało się realizacji wskutek śmierci Leona X w r. 1521 t. j. w roku złożenia projektu Marcina z Olkusza. Następca Leona X nie doceniali potrzeby reformacji kalendarza i dopiero Grzegorz XIII w r. 1582 na podstawie planu Marcina z Olkusza i przy pomocy matematyków świata a szczególnie znów Polaków, krakowskiego uczonego Piotra Słowackiego i Mikołaja Kopernika wprowadził poprawkę. Dzień 5-ty października przesunięto na 15-ty i zrobiono dzisiejszy podział miesięcy wraz z dodatkowym dniem roku przestępnego co cztery lata. Nazwano kalendarz „gregoriańskim” i Grzegorz XIII w uznaniu zasług Marcina z Olkusza, Piotra Słowackiego i Mikołaja Kopernika, oraz w szacunku dla wiedzy Akademii Krakowskiej, posłał ukończony projekt do króla Stefana Batorego, aby ten oddał go Akademii do ostatecznego zalegalizowania.

Przeciwko legalizacji wystąpił doktor medycyny i astronom krakowski Jan Łatosz, ale Akademia położyła na kalendarzu swoją parafę.

Polska, Włochy, Hiszpania i Portugalia zastosowały ten kalendarz natychmiast. Inne państwa nieco później. Najpóźniej Niemcy (1699), Anglia (1752) i Szwecja (1753). Przy kalendarzu juliańskim pozostała Grecja i Rosja (do r. 1920). Turcja zaś ma swoisty kalendarz arabski — księżycowy o 12 miesiącach po 29 i 30 dni na przemian. Podobnym jest kalendarz żydowski mający tylko różnicę w latach przestępnych (arabski w ciągu 30 lat — 11 lat przestępnych, żydowski w 19-stu latach 7 lat przestępnych).

Kalendarz gregoriański ma 13 dni różnicy w stosunku do kalendarza juliańskiego. Posiada jeden błąd zasadniczy, którego nie da się podobno usunąć: Spóźnia się jeden dzień w ciągu czterech tysięcy lat! Bagatela.

I jeszcze jedno: nie można wskutek tego ułożyć kalendarza „wiecznego” na okres dłuższy od 30 tysięcy lat... To można mu darować.

ZGON GEN. PATTON'A.

B. dowódca 7-iej armii amerykańskiej a ostatnio d-ca 3-iej armii gen. Patton zmarł w Heidelbergu w Niemczech, na skutek ran odniesionych w katastrofie samochodowej. Pochowano go na amerykańskim cmentarzu w Ham w Luksemburgu.

DEWALUACJA FRANKA.

Decyzją francuskiej Rady Ministrów, w wykonaniu umowy zawartej w Bretton-Woods nastąpiła dewaluacja franka w stosunku do walut anglo-saskich. Urzędowy kurs funta szterlinga ustalony został na 489 fr. (dawniej 200) a dolara na 119 fr. (dawniej 50).

W noworoczne popołudnie gotowało się w Bielinach, jakby we wigilię. We wszystkich chatkach szykowano się do przyjęcia kolędowych gości, którzy odwiecznym zwyczajem, rozpoczynali w Nowy Rok swą doroczną wędrówkę z gwiazdą po świętokrzyskich wioskach. Cała wieś lubiła niezwykle tę strojną, roześmianą i wesołą czeredę. Nie umiała sobie nawet wyobrazić tego pierwszego dnia w roku bez ich życzeń, kolęd i sztuczek. Wszedło to w życie od niepańskich już lat, stało się składową częścią tego dnia, nawet tradycją. Wyprzątano więc izby, odsuwano wszystkie zawadzające sprzęty pod ściany i szykowano kolednikom podarki czy poczęstunek, obdarowując czym kto miał i mógł. Młodzi wyczekiwali ich z niepokojem w sercu, bo czasem w swawolnej, a przemyślnie ułożonej piosenki wysuwały się różne przecieży zdawałoby się nieznanie nikomu tajemnice, ku ucieście zawsze licząc zebranej gawiedzi. Starzy czekali na dawne zapomniane już kolędy, które ich przenosiły o trzydzieści czy czterdzieści lat wstecz, kiedy to oni sami buńczucznie oblatywali z gwiazdą po chatkach.

Czekali tedy wszyscy. A, że słoneczko już za Łysicę jęło się przechylać, więc ino ich patrzyć.

Janek - sierota przytulił rozpalone czoło do zimnej szyby okna i czekał w nabożnym niemal skupieniu. Stał już w długiej, białej, ciotczynej koszuli, przepasanej szeroką, niebieską szarfą, od ramion szły ku dołowi olbrzymie misterne z piór sklejone skrzydła przez czoło złota przepaska. Ubrany był pięknie jak na anioła przystało. Z tym strojem harmonizowały jego jasne jak len na kądzieli włosy i wielkie niebieskie oczy. Obok oparty o ścianę stał biały drążek z wielką, złotą, sześcioramienną gwiazdą, która przy pomocy umieszczonego z boku kółka, przez pociąganie za sznurek, kręciła się jakby sama w powietrzu.

Już od trzech lat Janek grał anioła. Chodził dostojnie z kręcącą się gwiazdą pierwszy na czele strojnej gromady, biały wśród śniegowej bieli. Pierwszy wchodził do chat śpiewając kolędy, a po chwili dopiero waliła reszta. Było rzewnie, tkliwie i przytulnie, potem zaś w drugiej części programu radośnie i wesoło. Nie był tego jedyne dnia w roku Jankiem - sierotą, był członkiem wielkiej rodziny jaką jest wsiowa gromada, przytem był i aniołem. Ludzie lubili go, więc oprócz podarunków nierazko i złociaki sypały się hojnie do anielskiej sakiewki. Tak było łośńskiego roku i dwa lata temu, tak będzie i dzisiaj.

Będzie potem znów na buty czy na kożuszynek jakowąś. Bo i kóżgo miał przydziać, sierotę, jeśli nie Opatrzność Boska, sercami ludzi kierująca. Dobrze, że ciotka i sama niebogata, za usługi jeść dawiała i jaką taką na grzbiecie koszulinę.

Prawda, że łośńskiego roku, nie bardzo tam mu i poszło. Nie mógł śpiewać. I długi czas potem ludzie mieli uciechę, że anioł zamiast śpiewać jak anioł, pieje jak plebański kogut przed jedzeniem. Ale

Tadeusz TWARDOWSKI.

Z G W I A Z D A

to nic. Dzisiaj to mu się napewno nie zdarzy. Przecież trzy zdrowaśki na tę intencję zmówił szczerze i nabożnie, do Tęj co nad wszystkimi sierotkami świata czuwa i która tak miłośnie patrzy z ołtarza, w Św. Katarzyny klasztorze podgórskim.

Czerwona tarcza słoneczna skryła się za ośnieżony szczyt Łysicy, ostatnie promienie gorzały jeszcze nad górami niby rozżarzone węgle tliły się, tliły powoli aż zgasły zupełnie. Zapadał mrok.

Janek zaniepokoił się. — Cemu ich nie widać? Powinni przecież już nadejść. O tej porze już zwykle rozpoczyna kolędę.

Nagle rumor się zrobił na drodze. Rozległy się okrzyki dzieciarni co zaroża się naraz na białym tle śniegu jak przekrasne maki.

— Idą! Już idą!...

Istotnie. Z za zakrętu drogi ukazała się strojna gromada rycerzy, ubodzy pastuszkowie. Trzej Króle... Janek zbladł. Twarz jego rumiana i świeża zlała się w jeden kolor z białą anielską koszulą. Na czele kolędników kroczył anioł, taki sam jak on, ze złotą kręcącą się gwiazdą...

Wśród okrzyków radości walił tak przez wieś całą w triumfie, by kolendować, rozpoczynając od najstarszego w gromadzie, od wójta chaty.

Janek zrozumiał... Wzięli innego anioła. Nie chcą go za ten zeszłoroczny, niefortunny występ. I nawet mu nie powiedzieli. Przygotowali wszystko cicho i w ukryciu. I dwie łzy potoczyły się po białych policzkach opuszczonego anioła...

Rozśpiewali się pięknie, aż jasno i ciepło zrobiło się w obszernej wójtowej chacie. I Trzej Królowie w poważnych, monarszych szatach, Wschodnie Mędrycy co hołd przyszlizłożyły Dzieciątku z dalekiego świata i pastuszkowie w płótniakach ubogich, Rycerstwo świetne i nawet Król Herod groźny niby wielce. Nawet czarny diabeł z wysadzonym szpilkami ogonem, żeby mu na psotę nie robić. Pod tymi różnorodnymi strojami biły jedne serca. Serca szare jak ten proch ziemi, która je wydała, serca proste jako ta dola chłopska, a jednocześnie płomienne, nieokiełznane młodością, życiem, energią i wiara.

Pęcnieją już od podarków kieszzenie obcisłych portek diabła, rośnie coraz bardziej worek sprytnego żyda, co koło dziewczuch i gospodyn żręcznie nadszkakiwać potrafił, każdej coś plotąc na ucho słodkiego, a i król Herod pod purpurowym, monarszym płaszczem coś wielkiego skrywa... Nawet anioł...

Bucha weselem chata, jaśnieją nieklamana radością oblicza. A ci śpiewają pięknie. Wiadomo, komedianty stare, zgrane dobrze. Tylko anioł nowy w miejsce sieroty Janka, ale i ten sekunduje im dzielnie.

I tak od chaty do chaty.

Na pokrytej śniegiem drodze, rozległ się naraz śpiew jakiś rzewny, tkliwy, chwytający za serce. Ludziska ze zdumieniem z chałup wybiegali patrząc z otwartymi z podziwu ustami.

Drogą szedł w białej, ciotczynej koszuli Janek - sierota, dzierząc w

reku kręcącą się gwiazdę. Szedł środkiem drogi bladej, jeno oczy gorzały mu wybuchnym z nagła zapalem. I śpiewał.

A śpiewał cudnie jakby sam prawdziwy anioł z nieba. Śpiewał o Narodzinach Pana, na które tyśiące lat czekano, o mocy Jego przy równoczesnym ubóstwie. Śpiewał o doli swojej czarnej, jako ta ziemia rodna, o doli sieroczej. A głos wzmagął się i potężniał, szedł od chaty do chaty, wywołując ludzi na drogę, przykuwając ich w zdumieniu wielkim do zmarzniętej ziemi.

Minał już ostatnie zabudowania wiejskie, potem równo usłane pole i wszedł w prastary jodłowy bór świętokrzyski. Wśród topieli śnieżnej, wśród skalnych osypisk instynktownie wyczuwał i wyszukiwał górską ścieżkę, wijącą się zakosami na szczyt. Szedł wśród ośnieżonych jodłowych liści, niby ulicą jakąś dziwną, pełną tajemniczych budowli, zaułków i zakamarków, otoczonych aureolą czarów, spowitych aksamitem białego puchu.

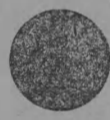
Stanął na szczycie, skąd widok wokół rozciągał się wspaniały. Wieczór był pogodny, księżycowy, niebo wyiskrzone miliardami gwiazd. Wokół puszcza jodłowa, cicha jakby zamarzała przed nim rumowiska gołoborza, niby zakłeta jakaś warownia olbrzymów, a dalej w dole wśród śniegów migają długimi wężami światła okolicznych wiosek.

Stał chwilę patrząc jak oczarowany i znów rozśpiewał się kolędą. Nie dla siebie, nie dla ludzi, bo ich tu nie było w tej leśnej głuszy, ale dla starego boru, dla nieba, dla gwiazd. Śpiewał ptakom, co w gniazdach pod gałęziami tuliły z zimna skrzydełka, śpiewał wiewiórkom w dziuplach, siedzącym w oczekiwaniu wiosny. I zwierzy nie leśnej co pod korzeniami drzew miała swe jamy i wszelkiemu żyjącemu w tym leśnym państwie stworzeniu, o którym też Bóg wie i nie zapomina. A o nim sierocie zapomniał. Śpiewał i zdawało mu się, że jest teraz prawdziwym aniołem, że śpiewa cudnie jako sam z nieba. Przed oczyma zaczęło mu wszystko wirować, jakaś piękna nieziemsko rozległa się w boru muzyka, gwiazdy zaczęły błędnąć, śnieg jaśnieć i w końcu niebo i ziemia zlały się w jedną harmonijną, nierozzerwalną całość...

Bóg nie zapomniał o Janku - sierocie, jak nie zapomina o najmniejszym robaczku mieszkającym w kamieniu na dnie morza. Tej samej nocy śpiewał już w anielskim chórze cherubinów przed Niebieskim Tronem... I już nie był sierotą.

Nazajutrz leśniczy natknął się na Łysicy na zmarznięte ciało anioła - sieroty. Twarz jego była nieziemsko pogodna i piękna, usta rozchylone uśmiechem. A od tej pory, choć wiele już lat upłynęło i wymarło niejedno pokolenie w podświetłokrzyjskich wioskach, w noworoczną noc o północy, słychać cudowny śpiew, płynący ze szczytu Łysicy. Ale słyszą go tylko ludzie dobry, prawi i sprawiedliwi, ci którym otwarta jest do nieba droga.

OZDOBA KAŻDEGO
DOMU JEST



KOLOROWY

KALENDARZ

ŚCIENNY

POLSKI WIERNEJ

W PIĘKNYM ARTYSTYCZNYM WYKONANIU

Cena --- 20 fr.

...: Dla abonentów -- 10 fr.

Stałym naszym abonentom przesyłamy KALENDARZ ŚCIENNY
w numerze gwiazdkowym.

Zarząd Związku Uczestników Polskiego Ruchu Oporu, ma zaszczyt przesłać wszystkim p.p. członkom i sympatykom Związku najserdeczniejsze życzenia świąteczne i Noworoczne.

Prezes Związku:

Pułk. A. Daniel ZDROJEWSKI.

Drogi Bracie!

Radzisz mi szykować papiery i jechać do Ameryki. Pewnie, że tam by mi może i lepiej było i chleba by mi nie brakło, ale widzisz, więcej niż chleba mnie trzeba do życia polskiej ziemi, widoku polskich lasów i szumu polskich rzek.

Franus do Polski, do Polski krzyczy serce moje, takbym ją dźwigać pragnął całą duszą, takbym i ręk i siły nieżałował i potu swego bym nie liczył byle u siebie na swoim zagonie wolnym człowiekiem być.

Widzisz, wszystkie narody co razem walczyły z jednym i tym samym wrogiem dziś rządzą się same, nikt ich nie okupuje, nikt im granic niezmienna, nikt im ziemi nie zabiera, nikt im rządów nie wyznacza. Powiadają myśmy wygrali wojnę.

CIELECE LISTY 3)

No a my Franus czyś my ją przegrali? My Polacy, staliśmy przecie w tym samym szeregu, o tych samych niemieckich bomb waliły się nasze domy, kościoły, fabryki, paliły się nasze wsie i miasta. Od tych samych niemieckich kul padali tysiącami nasi polscy żołnierze.

Szły te dzieci nasze młode, bohaterkie w pierwszy ogień, szły Franus na śmierć nie bocząc, bo swoich granic bronili, swojej ziemi, szły bo po za tą chmurą dymu, za tą rzeką krwi, za tym morzem ognia widzieli wolność, wielkość i potęgę swojego kraju i spokojne życie swych braci i sióstr.

I kto sobie policzył te groby nasze, rozsiane po wszystkich miej-

scach, gdzie tylko walka była, to ten wie, żeśmy nie mniej ponieśli ofiar niż drudzy. I dziś kiedyśmy razem, pospołu zwalili potwora na ziemię, czemu, powiedz mi Franus, czemu ci co szli razem z nami, rozbierają dziś nasze ziemie, jakbyśmy byli wrogiem, który wojnę przegrał.

Czemu dziś nasz kraj jest okupowany przez obcą armię? Franus, na Boga, czemu dziś zabierają nasz dobytek, czemu obce wojska aresztują naszych ludzi, gwałcą nasze siostry, żony i matki.

Franus, czy cię gorycz nie dławii w gardle, czy cię nie zbiera ochota przekląć cały świat za tą zbrodnię popełnioną, na żywym ciebie naszej Ojczyzny, czy ci się ręka nie ściska w pięść, aby trzas-

nąć w łeb każdego co ci mówi, że wybawcy weszli do kraju?

Franus tej zbrodni dokonanej przez naszych sprzymierzeńców, Polska nigdy nie zapomni, a krzywdę da ta wołająca o pomstę do nieba, kiedyś spadnie jako przekleństwo Boże na głowy tych, co swoje rachunki uregulowali naszą ziemią i naszym narodem.

Naucz Franus twe dzieci tego wiersza naszego poety: — O Ziemia oświecona nieszczęściem i chwałą — Nie trać męstwa, duch żyje, choć umiera ciało — I żołędź w ziemi ległszy wystrzela dębina — I płomień choć zalany, iskry w nim nie giną — Drzewa gromem strzaskane z odziomków odrosną — I rzeki lodem ścięte, silniej wzburzą z wiosną...

Pozdrawiamy cię serdecznie, twój brat

Antos CIELAK.

CO SŁYCHAC W POLITYCE?

Przy moskiewskim stole obrad rozegrała się między ministrami spraw zagranicznych „Wielkiej Trójki”, nowa partia pokera. O-mówiło się „w atmosferze wielkiej przyjaźni” szereg problemów, od rozwiązania których zależy przyszłość i trwałość pokoju — oraz bardzo problematyczne zresztą — szczęście ludzkości.

Niedawno Kanada, Ameryka i Anglia podzieliły się sekretem bomby atomowej. Rosji nie dopuszczono do tajemnicy produkcji. Widocznie państwa „atomowe” nie miały zbyt wielkiego zaufania do sojusznika. Wydawało się więc, że owa nieszczęsna bomba mimo, że przyniosła szybką kapitulację Japonii, będzie z miejsca kością niezgody między trzema aliantami. Wydawało się również, że obecna konferencja zwołana została mniej dla osiągnięcia pełnego porozumienia, a więcej dla uniknięcia zerwania.

Tymczasem prace konferencji postąpiły naprzód. Amerykańskiej bombie atomowej Rosja przeciwstawiła bombę „czarnomorską”, zgłaszając pretensje do 300 klm. brzegu morza Czarnego w Azji Mniejszej z portem Trebizondą i Karssem, posiadłości tureckich o powierzchni 20 tys. klm. kw. Jest to przygrywka do przyszłych pretensyj rosyjskich do cieśnin...

Niemniej — mimo, że szereg państw odnosi się do pokonferencyjnej deklaracji z zastrzeżeniem, mimo, że Francja żąda dodatkowych wyjaśnień, konferencja pozwoliła na ponowne nawiązanie rozmów pomiędzy państwami, rozmów zerwanych na konferencji londyńskiej. Niewiadomo, czy trzej ministrowie doszli do porozumienia drogą kompromisu, czy też polityką ustępstw w stosunku do jednego z partnerów. To ostatnie byłoby ogromnie szkodliwe; proces norymberski ujawnia w całej rozciągłości jakim szaleństwem była polityka ustępstw w stosunku do Niemiec. Nie trzeba aby

błędy, które kosztowały ludzkość miliony strat i ofiar, powtórzyły się poraz drugi...

Deklaracja, wydana po zakończeniu konferencji, zawiera w streszczeniu następujące postanowienia:

1) Przerwane w Londynie rokowania przedstawicieli trzech mocarstw zostaną podjęte na nowo.

2) Traktat pokojowy z Włochami zostanie podpisany przez Anglię, Amerykę, Rosję i Francję, z Rumunią, Bułgarią i Węgrami przez Anglię, Stany Zjednoczone i Z. S. S. R., a z Finlandią tylko przez Anglię i Rosję. (Z tego punktu wynika niezadowolenie szeregu państw).

3) Przed 1-ym maja 1946 roku ma być zwołane zgromadzenie Narodów Zjednoczonych, celem omówienia traktatów pokojowych.

4) Zostanie powołana komisja państw sprzymierzonych dla spraw Dalekiego Wschodu z siedzibą w Waszyngtonie.

5) W Tokio urzędować będzie Rada Państw Sprzymierzonych dla Japonii.

6) Dla Chin przyjęto zasadę nieinterwencji w sprawach wewnętrznych, przyczyną wojska sowieckie mają się wycofać z Chin jak najszybciej.

7) Komisja amerykańsko-sowiecka za aprobatą Chin Anglii ma utworzyć demokratyczny rząd w Korei.

8) Obecny rząd rumuński ma być rozszerzony. Udział w nim wezmą przedstawiciele partii narodowo-chłopskiej i liberalnej. Wybory powinny się odbyć w możliwie najszerszym czasie. Mieszana komisja anglo-amerykańsko-rosyjska ma pertraktować z królem Michałem.

9) Rząd bułgarski ma być również rozszerzony przez udział dwóch ugrupowań demokratycznych.

10) Organizacja Narodów Zjednoczonych ma utworzyć Komisję Kontroli Energii Atomowej.

AZERBEJDŻAN

Między Bosforem, Morzem Kaspijskim a zatoką Perską, na tym jednym z najważniejszych skrzyżowań dróg świata już od wieków ścierają się wpływy Turcji, Persji, (Iranu) i Rosji, do nich zaś dochodzi rywalizacja angielsko-rosyjska datująca się od przeszło stulecia.

W r. 1907 Anglia i Rosja postanowiły respektować niepodległość i integralność Iranu, dzieląc go tylko na dwie strefy wpływów ekonomicznych. Rosja podporządkowała sobie część północną wraz z Teheranem, Anglia dużo mniejszą część południową nadmorską. Między tymi strefami istniała śródkowa, szeroka część Iranu niezależna.

Wojna światowa (1914 — 18) zmieniła wszystko. Wskutek przystąpienia Turcji do wojny przy boku Niemiec, Rosja złożyła 4 marca 1915 r. rządowi Anglii i Francji notę, w której zażądała przyłączenia do niej cieśnin tureckich wraz z nadbrzeżnymi wyspami Imbros i Tenedos. W zamian za to Rosja przyznawała Anglii dotychczasową strefę niezależną Iraku jako strefę jej wpływów gospodarczych.

Było to bardzo korzystne dla Anglii ze względu na bogate pokłady naftowe, z drugiej zaś strony, że strefa ta graniczyła z Irakiem (Mezopotamią), gdzie Brytyjczycy mieli swe poważne interesy i plany.

W r. 1916 rozszerzono to porozumienie przewidując oddanie Rosji pewnych terytoriów tureckich pozwalających na otwarcie drogi do północnego Iranu od Morza Czarnego przez Kars.

Revolucja rosyjska 1917 r. i wycofanie się Rosji od udziału w wojnie przekreśliło wszystko. Turcja zaatakowała rosyjską część Azerbejdżanu i zdobyła jego stolicę Baku. Wkrótce została wyparta przez państwa koalicyjne ale jednocześnie Rosja już Sowiecka zerwała się pretensji do Cieśnin i w 1921 oddała Turcji Kars, Ardaan i Artwinę. Anulowała również porozumienie angielsko-rosyjskie z r. 1915 oraz wycofała swe wojska z Iranu, zachowując tylko w dawnej swej sferze wpływy gospodarcze.

W r. 1918 Anglia zadeklarowała ponownie przez lorda Curzona niepodległość i integralność Persji. W dziedzinie gospodarczej uczyniła jednak z Iranu magazyn mazu i nafty dla Indii oraz połączyła go linią kolejową z Syrią i Indiami.

Rosja połączyła Iran linią kolejową z Moskwą. Powstała wskutek tego bezpośrednia droga z Moskwy do Kalkuty, droga, którą Alianci dostarczali ostatnio Rosji sprzęt wojenny, szczególnie w r. 1943 t. j. w roku konferencji Teherańskiej, podczas której Stalin, Churchill i Roosevelt solennie zagwarantowali niepodległość i integralność Iranu.

Nie minęły jeszcze trzy lata. Azerbejdżan perski pod wpływem Rosji proklamował swą „niepodległość” i ustanowił „demokratyczny rząd” w Tabrizie. Rząd ten śladem innych bliźniaczych instytucji „niepodległych” i „demokratycznych” ustanowił milicję ludową i zarządził konfiskatę dóbr „reakcjonistów” i tych co opuścili kraj. Na początek wszędzie widoczna jest jedna ręka...

PRASA KATOLICKA W POLSCE

B.D.I.C

Pod okupacją niemiecką jawnej prasy polskiej nie było. Wydawała propaganda niemiecka kilka pism periodycznych i szereg dzienników, które czytelnik polski nazywał poprostu szmaflawcami. Była natomiast b. liczna polska prasa tajna, dochodząca w niektórych okresach do 150 pism (przeważnie tygodników i miesięczników), których znaczną część, ze względu na swój charakter, założenia ideowe i zajmowane stanowisko, słusznie zasługiwała na nazwę prasy katolickiej. Nie brakło też i pism ściśle religijnych, jak np. Lux Mundi, miesięcznik księży kapelanów NSZ.

Inaczej jest obecnie. Istnieje jawno prasa polska. Cała ta jednak prasa, z bardzo nielicznymi wyjątkami, jest ściśle związana z urzędową propagandą. Do prasy stosunkowo najmniej uzależnionej należy właśnie prasa katolicka, która, mimo ciężkich warunków jest liczna i wartościowa. Jest to przeważnie prasa diecezjalna.

Jako pierwsze pismo katolickie zaczął wychodzić „Gość niedzielny”, tygodnik diecezji katowickiej. Ukazał się on już w lutym ub. roku, a więc w krótki czas po wkroczeniu wojsk sowieckich. Doszedł wkrótce do wysokiego nakładu 75 tys. egzemplarzy. Oczywiście zapotrzebowanie pisma jest znacznie większe, lecz trudności z otrzymaniem papieru nie pozwoliły wydawcy, Drukarni i Księgarni Katolickiej w Katowicach, na powiększenie nakładu. Ostatnio „władze” nakazały zmniejszenie nakładu do 25 tys. „Gość niedzielny” jest typowym pismem diecezjalnym i rozchodzi się niemal wyłącznie na Śląsku. Ta sama redakcja wydaje także inne pisma religijne, jak miesięcznik dla młodzieży sodalicyjnej i t. p. Katowicka prasa diecezjalna jest redagowana przez ks. Klemensa Kosyrzyka.

Wkrótce zaczął ukazywać się drugi tygodnik diecezjalny, a mianowicie częstochowska „Niedziela”. Pismo to pod wielu względami różni się od „Gościa niedzielnego”. Przede wszystkim nie nosi charakteru pisma ściśle diecezjalnego, a raczej przeciwie stara się być pismem nie jednej diecezji, lecz całej Polski katolickiej. Rozchodzi się też szeroko po całej Polsce, wszędzie radośnie witane. W treści jest pismem katolickim, ale nie wyłącznie religijnym, przeciwnie, porusza wiele zagadnień społecznych, gospodarczych, a nawet i politycznych, bezpośrednio z religią niezwiązanych. Redaguje „Niedzielę” ks. Dr. Marchewka.

Poznań, w miejsce dawnego, najpopularniejszego w Polsce tygodnika religijnego, jakim był „Przewodnik Katolicki”, wydaje obecnie „Głos Katolicki”. I ten tygodnik nosi charakter pisma ogólnopolskiego. Odznacza się ostatecznym wyglądem i doborem świetnych, choć popularnych artykułów. Pisują w nim stale: Jan Dobraczyński, Wojciech Bąk, Jerzy Adamski, ks. Kruppiak i Stugarek. Często spotyka się też i artykuły profesorów poznańskiego uniwersytetu. Redaktorem jest ks. Dr. Roman Mielniński, który chlubnie usiłuje utrzymać tradycję Poznania w przodowaniu polskiej prasy katolickiej.

Najmłodszym tygodnikiem diecezjalnym jest „Ład Boży”, który począł ukazywać się w sierpniu. Tygodnik ten jest pismem diecezji włocławskiej, bez pretensji, aby stać się pismem ogólnopolskim. Można go też nazwać pismem rodzinnym, gdyż wiele poświęca miejsca zagadnieniom życia rodzinnego, posiada specjalny dział „kącik dla dzieci”, dostarcza literatury (wiersze, opowiadania, nowele) dla dzieci. Przypomina przedwojenne tygodniki diecezjalne, czy też „Zorzę” lub „Gazetę świąteczną”. Redaguje go p. Turczynowicz. Głównymi zaś publicystami są ks. Dr. Stefan Wyszyński i ks. Mirski.

Reprezentacyjnym pismem kato-

licyzmu polskiego jest obecnie „Tygodnik Powszechny”, wychodzący w Krakowie. Można go porównać do przedwojennej poznańskiej „Kultury”, chociaż charakterem swym jest raczej konserwatywny, czyli, jak się to obecnie urzędowo w Polsce nazywa „reakcyjny”. Jest to bezprzecnie najpoważniejsze i najlepsze pismo w Kraju. Śmiało, zrećnie, a roztropnie porusza wszystkie bieżące zagadnienia życia polskiego, oczywiście w stopniu i zakresie na jakie pozwala cenzura. Wśród znakomitych piór (Stefana Kisielewskiego, Jerzego Zagórskiego, Jana Dobraczyńskiego, Ks. J. Piwowarczyka, Starowiejskiej - Morstinowej, Karolczyka, Turowicza i innych) wysuwa się na czoło świetne, świeże, przed wojną mało znane, pióro Hanny Malewskiej. Może jednak za wiele pisze w „Tygodniku Powszechnym” profesorów uniwersytetów (Kutrzeba, Pigoń, Ks. Konstanty Michalski, Henryk Dembiński, Czekanowski) co nadaje temu pismu specjalnie poważny charakter. „Tygodnik” rozchodzi się po całym Kraju, wszędzie rozchwytywany, tymbardziej, że nakład, i powodu zarządzeń władz, ma stosunkowo niewielki. Spełnia on rolę przedwojennej „Kultury”, „Prosto z mostu”, „Przeglądu Powszechnego”, „Prądu”, „Myśli Narodowej” i t. p. i spełnia ją, trzeba to sprawiedliwie przyznać, bardzo dobrze.

W końcu października ukazał się pierwszy numer „Tygodnika Warszawskiego”. Pismo to jest podobne do „Tygodnika Powszechnego”. W pierwszym numerze widniały artykuły: Grzegorzycy, Zygmunta Wasilewskiego, Jana Dobraczyńskiego, Hanny Malewskiej, Ks. Wadolowskiego i innych.

W najbliższym czasie spodziewane jest ukazanie się jeszcze jednego tygodnika katolickiego, gdyż podobno i księża Jezuiti pragną wznowić swoje tradycje wydawnicze.

Jak z powyższego przeglądu widać, prasa katolicka w Kraju jest poważna, swą postawą budzi szacunek i uznanie, tymbardziej, gdy weźmie się pod uwagę ogromne trudności w jakich się ukazuje.

A trudności te są liczne i nie tak łatwe do przezwyciężenia.

Pierwszą trudnością jest już samo uzyskanie pozwolenia władz na wydawanie pisma. Trzeba nieraz wielu tygodni i najrozmaitszych starań, nim się je uda uzyskać.

Dalej trudności z uzyskaniem przydziału odpowiedniej ilości papieru! Obecnie zapotrzebowanie prasy katolickiej w Kraju jest pokryte zaledwie może w 15%, gdy zapotrzebowanie prasy niekatolickiej jest oczywiście pokryte w 100%.

Największą trudnością jest jednak cenzura prewencyjna. Jest to trudność najczęściej niedoprezwyciężenia. I tutaj każde pismo natrafia na inne trudności, gdyż „gusta i guściki” obywateli cenzorów są rozmaite. Tak np. list Ojca św. Piusa XII, do biskupów polskich (maj ub. r.) ukazał się prawie w każdym piśmie, w innym tekście, bo każdy z cenzorów uważał za właściwe co innego wykreślić.

Jak wygląda wolność prasy w Polsce „demokratycznej” najlepiej świadczy fakt, że list Episkopatu polskiego, wydany po konferencji częstochowskiej (początek września), w prasie wogóle się nie ukazał. Cenzura dopuściła jedynie krótkie streszczenie tego listu.

Wielu publicystów skarży się, że nie mogą poznać swoich artykułów, tak są przez cenzurę porzrabiane, a szereg tematów jest oczywiście wogóle niedopuszczalnych. Dlatego też publicystom katolickim w Kraju należy się jak największe uznanie za ich odważną pracę, a przede wszystkim za to, że mimo tak wyjątkowych trudności nie zrażają się, lecz trwają na swych odpowiedzialnych posterunkach.

W setną rocznicę Zakładu św. Kazimierza

Opatrzność Boża ma swoje plany, gdzie realizuje plany swej nieskończonej Dobroci. Jednym z takich dzieł opatrznościowych na Emigracji Polskiej we Francji jest Zakład Polskich Sióstr Miłosierdzia pod wezwaniem św. Kazimierza Paryż XIII przy ulicy Chevaleret 119.

Zakład ten obchodzi dnia 6 stycznia 1946 r. setną rocznicę swego istnienia i swej zbożnej pracy dla Boga i Ojczyzny. Jest to tytuł nadzwyczajny, by zwrócić uwagę na ten bezpretensjonalny warztałt cichej, ukrytej ale czynnej miłości chrześcijańskiej. Zakład ten wyrósł na gruncie i z potrzeb Emigracji Politycznej, a dziś dostosował się do potrzeb i warunków Emigracji Robotniczej. Stulecie Zakładu św. Kazimierza jest chlubną kartą dla polskich Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo, jest odznaczeniem dla Rady Administracyjnej, Komitetu Pań Patronek i całego szeregu osób zasłużonych koło tego dzieła, jest chlubą ogółu Polaków, którzy szlachetną życzliwością i ofiarnością byli jego podporą.

Dnia 6 stycznia 1846 r. Ks. Etienne, przełożony generalny Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego, poświęcił pierwociny tego Zakładu w domu wynajętym na ten cel przez księżną Annę Czartoryską. Zapoczątkowało to dzieło pięć polskich Szarytek, emigrantek politycznych z Wilna z Siostrą Teofilą Mikułowską na czele. Dopomagały Siostram pod względem materialnym damy ze Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia, które w tym celu stworzyły Komitet Pań Patronek z hrabiną de la Redorte jako pierwszą i długoletnią prezydentką na czele. Z pierwszej swojej siedziby przy ulicy Petite Jury na przedmieściu Paryża Ivry, przeniósł się Zakład z powodu braku miejsca do obszerniejszego pomieszczenia przy ulicy Gentilly, do domu wynajętego przez hrabinę Grocholską. Tutaj zapoczątkowały Siostry obok sierocińca dwa dalsze działy pracy: t. j. przytułek dla weteranów powstańców i zajęły się odwiedzeniem chorych i biednych Polaków w ich mieszkaniach w Paryżu i na przedmieściach. Liczbę sierot podniesiono do czterdziestu, przygotowano 12 pokoi dla weteranów, których Siostry otoczyły troskliwą opieką. Do obecnej własnej siedziby przy ul. Chevaleret 119 przenosi się Zakład w roku 1861. Dzięki znacznym funduszom ofiarowanym na Zakład św. Kazimierza polskim Siostram Miłosierdzia prowadzącym to dzieło, zakupiono piętrowy dom z ogrodem przy ulicy Chevaleret, podniesiono ten dom do wysokości trzech pięter, wybudowano trzy piętrowe skrzydło z obszerną kaplicą na parterze i dobudowano długą oficynę piętrową w ogrodzie na przytułek dla weteranów.

Z pośród ofiarodawców zasługuje na wyszczególnienie hrabina Grocholska, która składa na ten cel pokaźną kwotę 100.000 fr. i hrabstwo Moszczeńscy, którzy złożyli fundusz na utrzymanie pięciu sierot w sumie 120.000 fr. Książę Witold Czartoryski składa kwotę potrzebną na zakupno parceli grunтовой, by rozszerzyć ogród zakładowy, aż do ulicy Charcot. Siostry otwierają w tej nowej własnej siedzibie obok sierocińca dla dziewcząt, sierociniec dla chłopców od 4 — 8 lat i prowadzą ten oddział dla chłopców poniekąd jako przedszkole Szkoły Batiniołskiej, aż do roku 1923. Zakład św. Kazimierza jest oparty na solidarnych podstawach prawnych. Dekretem rządu francuskiego 1869 r. został uznany za instytucję użyteczności publicznej, a szkole jego, władze francuskie przyznały w 1908 r. prawa publiczności. Zakład zaraz od początku istnienia swego i wciąż go swego rozwoju, wykazuje wielką aktywność. Ze sprawozdania złożonego w Prefekturze Sekwany w 1868 r. wynika, że w ciągu pierwszego dwudziestolecia wychował i wykształcił 308 sierot i dał opiekę na starość 100 weteranom. Z 308 sierot, 78 pojechało do Polski

na stanowisko nauczycielek domowych języka francuskiego, 66 poszło do różnych zawodów we Francji, 8 wstąpiło do klasztoru, 29 wyszło bardzo korzystnie zamąż, 41 powróciło do rodzin, 9 zmarło w Zakładzie, 20 zdolniejszych poszło do szkoły Hotelu Lambert. Siostry opiekowały się troskliwie i nie wypuściły ich ze Zakładu, dopóki im nie zapewniły posady lub sytuacji życiowej.

W ciągu stulecia Zakład wykształcił i wychował 1327 dziewcząt polskich, miał w przedszkolu 183 chłopców i pielęgnował 265 starców i staruszki.

Wśród hospitalizowanych weteranów byli zasłużeni i wybitni ludzie jak gen. Wysocki, bohater z powstań 1830 — 1846 — 1848 r. Generał ten zmarł w Zakładzie 1873 r. Tu żyje i umiera gen. Konarski, pułkownik Zaliwski, pułkownik Olszański, podpułk. Masłowski i cały szereg oficerów wyższych i niższych z Powstań Polskich. Tutaj znaleźli przytułek na starość ludzie uczeni jak prof. u niwersytetu warszawskiego Jan Janowski, przyjaciel Mickiewicza Aleksander Bergiel, poeta i uczyony Aleksander Chodźko, Cyprian Norwid tworzy tutaj rzeczy najgłębsze

Jaka jest aktywność Zakładu w dniu setnej rocznicy? W Zakładzie św. Kazimierza wychowuje się i kształci dziś 49 dziewczynek w znacznej liczbie sierot lub dzieci niezamożnych rodzin za skromną opłatą; — daje on przytułek 10 staruszkom schorzałym i niezdolnym do pracy, gości 9 dziewcząt polskich, kształcących się w różnych zawodach w Paryżu, daje w miarę możliwości przytułek dziewczętom poszukującym pracy, prowadzi dla dziewcząt biuro pośrednictwa pracy, grupuje dziewczęta z miasta w Stowarzyszeniu Dzieci Marii. Dwie Siostry zajmują się odwiedzeniem chorych i biednych Polaków w ich mieszkaniach. Dzieci wychowują się w atmosferze rodzinnej, w duchu religijnym i patriotycznym, kształcą się w szkole zakładowej według programu i pod kontrolą rządu. Uczą się nadto języka polskiego, geografii i historii polskiej, religii, gimnastyki, muzyki, szycia i haftu. Starsze i zdolniejsze uczęszczają do szkół paryskich, ucząc się gotowania i gospodarstwa domowego. Nie brak dzieciom zabaw, rozrywek, mają swój wirydarzyk boisko do gier na wolnym powietrzu, salę rekreacyjną i urządzają teatrzyki. Mają również swą biblioteczkę. Jeździły przed wojną na własne kolonie wakacyjne do Fort-Mahon Plage. W tym roku 18 dzieci spędziło wakacje u księżnej Poniatowskiej w Mont Notre Dame. Opieka lekarska i warunki zdrowotne są sumienne i troskliwe.

W znacznej części domu brakowało centralnego ogrzewania, ale obecnie jego instalacja jest w toku. To ulepszenie pozwoli na przyjęcie większej ilości dzieci. Dzięki dochodowi z koncertu ś. p. J. Paderewskiego w Wersalu i składkom Stowarzyszenia Dzieci Marii w r. 1934 wybudowano w osobnym budynku wspaniałą salę, im. Paderewskiego. W r. 1932 ratują Zakład z niebezpieczeństwa likwidacji księstwo Adamowie Czartoryscy, pokrywając cały deficyt Zakładu.

W ostatnich 27 latach złotymi zgłoskami zapisali się w historii Zakładu jako wielcy dobrodzieje i troskliwi opiekunowie książę Andrzej Poniatowski i księżna Elżbieta ze Sperry'ch Poniatowska wraz z hrabiną Mieczysławową Orłowską. Bardzo cenną usługę oddał Zakładowi swą ofiarnością p. Warden, J. Paderewski i ksiądz Prątki Syski.

Schronisko dla starców i zakład dla dzieci zostały ewakuowane dnia 1 września 1939 r. do kolonii wakacyjnej we Fort-Mahon Plage. Po okupacji przez Niemców, Siostry i personel zostały aresztowane i wywiezione zrazu do Abbeville, a potem do Marcq en Barœuil koło Lille. Na interwencję pewnego Niemca — katolika pozwolono staruszkę Siostrze Magdalenie wra,

NIEMA W ŚWIECIE POKOJU...

Na zjeździe biskupów Stanów Zjednoczonych uchwalono oświadczenie, które poddaje krytycznej ocenie obecną sytuację międzynarodową w świecie. Oświadczenie to stwierdza, że wyprawdzie wojna jest zakończona, ale nie ma jeszcze pokoju w świecie.

W Karcie Atlantyckiej nakreśliłmy — głosi oświadczenie biskupów — główne zasady pokoju, dla którego walczyliśmy i za cenę możliwą do obliczenia odnieśliśmy wielkie zwycięstwo militarne. Ten właśnie ideał pokoju podtrzymywał nas podczas wojny i był drogowskazem dla milionów obywateli, którzy walczyli w ruchu podziemnym w krajach okupowanych.

Małe, uciemiężone narody pokładają w nas zaufanie jako w obrońców ich wolności. Czy mamy wyrzec się tego ideału pokoju?

Ameryka ma siłę, prawo i obowiązek domagać się prawdziwego pokoju, opartego na sprawiedliwości i odpowiadającego najgorętszym życzeniom ludzi na całym świecie.

Musimy spojrzeć faktom w oczy. Istnieją głębokie różnice w myślach i polityce między Rosją i demokracjami zachodnimi. W wielu doniosłych sprawach Rosja działała jednostronnie. Starła się ona ustanowić własną sferę wpływów we wschodniej i południowo-wschodniej Europie sferę, opartą nie na zdrowych porozumieniach regionalnych, w których suwerenność i prawa byłyby respektowane, lecz na ugrunтовaniu własnej władzy i na bezwzględnej narzucaniu niedołączonych rządów marionetkowych.

Rosja używa — piszą dalej biskupi — naszego słownika i mówi o demokracji i prawach, ale przywiązuje do tych słów pojęcia spalone. My uznajemy przez Boga dane, nienaruszalne prawa ludzkie w każdym człowieku i znamy demokrację jako swobodną współpracę obywateli w wolnym kraju w ramach nakreślonych prawem.

Mamy tutaj sprzeczność ideologii. Jawne przyznanie się do tych różnic jest wstępny warunkiem szczerego wysiłku w realistycznej współpracy świata na rzecz pokoju. Podstawą tej współpracy musi być wzajemne przestrzeganie sprawiedliwości. Byłoby wysoce

niewłaściwe, gdybyśmy byli współnikami w gwałceniu praw narodów, grup lub jednostek gdziekolwiek na świecie. Jesteśmy świadkami powrotu do tragicznej zasady polityki siły oraz do niebezpiecznej zasady równowagi siły, które to zasady, kierując się chwilowym oportunistycznym zamiarem sprawiedliwości, powodują jedną wojnę za drugą.

W Jacie obiecaliśmy narodowi polskiemu i wzięliśmy na siebie odpowiedzialność wobec świata, że naród polski nie będzie skrepowany w utworzeniu własnego niezależnego i demokratycznego rządu. Czy pracujemy nad wykonaniem tego przyrzeczenia stosownie do całej naszej odpowiedzialności i posiadanej siły? Czy możemy usprawiedliwić brak protestu przeciwko przyłączeniu siłą i podstępem krajów bałtyckich do Związku Sowieckiego?

Jesteśmy wstrząśnięci wiadomościami, przenikającymi z Słowacji, Chorwacji, Słowenii i innych krajów południowo-wschodniej Europy. Nic tu nie usprawiedliwia naszego milczenia. Szaleją tam prześladowania religijne również brutalne jak przebiegłe.

To, co się dzieje za żelazną kurtyną we wschodniej i południowo-wschodniej Europie jest całkowitym zaprzeczeniem tych wielkich ideałów, które zagrzewały nas do walki, aby ocalić świat przed totalitarną agresją.

Wypowiadając się zdecydowanie za koniecznością przestrzegania zasad sprawiedliwości i słuszności w stosunkach międzynarodowych, za koniecznością stosowania równych praw względem wszystkich narodów zarówno dużych jak i małych oraz przestrzegając przed zgubnymi skutkami uprawiania polityki siły, biskupi amerykańscy wzywają w zakończeniu swego oświadczenia naród Stanów Zjednoczonych do intensywnej akcji w kierunku niesienia pomocy uciemiężonym i zrujnowanym przez wojnę narodom Europy.

BISKUP WĘGIERSKI ZABITY przez Rosjan

Ujawniono obecnie, że biskup węgierskiej diecezji Győr, ks. William Apor, który w kwietniu 1943 r. został zabity przez sowieckich żołnierzy, podobno dezertował, zmarł w szatach pontyfikalnych, trzymając pastorał w prawej ręce.

Biskup Apor dał schronienie w swej rezydencji 100 kobietom i dziewczętom, napastowanym przez żołnierzy sowieckich. Rosjanie uśiłowali przemocą wtargnąć do domu biskupa. Biskup, odziany w swe szaty, zjawił się w głównych drzwiach zasłaniając swą postać drogą napastnikom. Wówczas padły strzały. Biskup upadł śmiertelnie ranny. Jego ostatnie słowa były:

„Warto było dla tego umierać”. Rosjanie, najwidoczniej przestraszeni swym czynem, wycofali się.

Jednocześnie z Budapesztu nadeszła wiadomość, że 3 zakonnic z misji Franciszkańskiej zostało zamordowanych przez żołnierzy rosyjskich. Inni żołnierze, którzy wtargnęli do klasztoru Zuglged, zastali zakonnicę głośno modlącą się w kaplicy. Widocznie widok tych zakonnic oddających się pod opiekę Boską, wywarł wrażenie na napastnikach, gdyż wycofali się spokojnie.

z chorą Siostrą Antoniną pozostać z dziećmi. Komendanturę niemiecką to nie obchodziło, że dzieci pozostaną bez opieki. Po 18 dniowych indagacjach odstawiono aresztowane pod zarzutem szpiegostwa, do Paryża.

Od listopada 1939 r. aż do przyjęcia Niemców w lipcu 1940 r. Zakład otwiera swe podwoje dla uchodźców polskich. Po wakuacji w Fort-Mahon umiera ostatni powstaniec stuletni p. Franciszek Janiszewski, który przebywał w Zakładzie przez 49 lat. Po powrocie ewakuowanych dzieci i starców z Fort-Mahon Zakład kontynuuje podczas okupacji Niemców swą cichą pracę. Ciężkie straty poniósł Zakład w swej posiadłości we Fort-Mahon Plage, zrabowano meble, łóżka, pościel, bieliznę, naczynia kuchenne, stołowe i wogóle cały inwentarz domowy. Dwa baraki drewniane znikły z powierzchni. Z pawilonu mrowianego zostały tylko mury i deski. Mieszczą się w nim obecnie jeńcy niemieccy, zajęci przy wyławianiu min. Ciężki to problem jak powetować tę stratę?

Uwaga: Zarząd Zakładu zaprasza P. T. Dobrodziejów, Przyjaciół na 6 stycznia 1946 r. na skromny obchód Jubileuszowy, na który złoży się uroczysta msza św. o godz. 9 rano. O godz. 3.30 po poł. dzieci zakładowe odegrają Jasełka i tańce narodowe. Jasełka odgrywane będą we wszystkie niedziele stycznia, o godz. 3.30 po poł.

ECHA POLSKIE

+ W Lublinie zmarł 18 grudnia ub. r. przeżywszy lat 80 (57 kapłaństwa) biskup lubelski ks. dr. Fulman. S. p. ks. biskup Fulman był za swą działalność patriotyczną skazany przez Niemców na karę śmierci, następnie jednak ułaskawiony i osadzony w obozie Oranienburg. Zmarły był odznaczony wielką wstęgą i orderem „Polonia Restituta”. Diecezją lubelską zarządzał od r. 1918.

+ W Gdyni zamknięto na czas nieokreślony szkoły powszechne i średnie wskutek braku opału.

+ Dwutygodniowy kurs dla lekarzy fabrycznych odbył się w Państwowej Szkole Higieny w Warszawie. Kurs ukończyło 78 lekarzy przeważnie z fabryk łódzkich.

+ Polskie lotnictwo cywilne podlegające dotychczas Ministerstwu Obrony Narodowej zostało przekazane Ministerstwu Komunikacji.

+ Na Uniwersytecie Poznańskim rozpoczęto 15 grudnia szkolny rok akademicki. Inauguracji dokonał prof. dr. Zygmunt Wojciechowski.

+ Szwajcaria wysłała do Polski dwa wagony odzieży. Rozdziałem zajmują się P.C.K. i Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej.

+ W Kartuzach na Pomorzu, ma być wzniesione mauzoleum ku uczczeniu Polaków pomordowanych przez Niemców na Kaszubach.

+ W Czchowie ma być wybudowana zapora wodna na Dunaju. Uzyskana w ten sposób energia elektryczna ma być wykorzystana na oświetlenie południowych ziem polskich.

+ Liczba Polaków osiedlonych na przyłączonych ziemiach pomorskich wynosiła w dniu 1-y listopada ub. r. 230.000. Największe skupiska znajdują się w Szczecinie, Koszalinie, Wałczu i Białogardzie.

+ Rozpoznano w zbiorowym grobie w lasku Palmirskim pod Warszawą, zwłoki prezesa P.P.S.

Mieczysława Niedziałkowskiego aresztowanego przez Niemców w r. 1940.

+ W Warszawie uruchomiono szpital im. Mickiewicza.

+ Dwie turbiny zapory w Rożnowie pracują dostarczając energii elektrycznej dla Śląska. Po całkowitym uruchomieniu elektrowni w Rożnowie można będzie uzyskać 600 tys. KW. prądu dziennie co odpowiada 500 tonnom węgla.

+ Prezesem Warszawskiego Towarzystwa Wioślarskiego został prof. dr. Jerzy Loth.

+ Profesorowie Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie z Rektorem Bulandą i dziekanem Czernym na czele oraz 400 osób ze świata intelektualnego i księgarskiego grodu Lwa przybyło do Katowic. Osiedli się oni na ziemiach zachodnich. P. Krawczyński księgarz lwowski, zamierza uruchomić w Gdańsku pierwszą polską księgarnię, której dotychczas brak.

+ Gliwice mają odzyskać zdemontowaną przez Niemców radiostację.

+ W Sobkowie pow. Jędrzejowskiego ma powstać wzorowe osiedle wiejskie. Przeznaczono na jego budowę miliard dwieście tysięcy złotych.

+ Za udział w sierpniowych zajściach antysemitycznych w Krakowie sąd wojskowy skazał Józefa Stawarskiego na półtora roku więzienia Ludwika Sałę na rok.

+ Na zjeździe naczelników wydziału opieki społecznej w Łodzi, w dniu 17 ub. m. minister pracy i opieki Stańczyk oświadczył: „Wojna dla nas nie skończyła się z chwilą wypędzenia wroga. Otrzymaliśmy w spadku po niej olbrzymie spustoszenia, które trzeba usunąć i naprawić, a środki materialne są ograniczone wobec zniszczenia gospodarczego. Musimy ratować 6 milionów osób przed nędzą, chorobami, głodem i chłodem, a wśród tej masy przede wszystkim naszą przyszłość — dzieci polskie”.

Biskup Math Grath o Polskę

Arcybiskup Cardiffu, Ks. Math Grath, ogłosił list pasterski, w którym między inn. oświadczył:

Obecna wojna totalna całkowicie zniszczyła najlepsze rezultaty ostatniej wojny 1914 — 1918. Wschodnia granica cywilizacji cofnięta została o 1000 mil angielskich na zachód, mianowicie do tego miejsca gdzie ta granica biegła 1000 lat temu. Na wschód od tej nowej granicy poza żelazną kurtyną pozostawiono co najmniej 10 małych narodów, skazanych na niewolnictwo gorsze od śmierci.

Zaznaczywszy że zdradzenie Polski przez aliantów należy do największych krzywd i zniewag wyrządzonych ludzkości, ks. arcybiskup Math Grath stwierdza, że sojusz Rosji z nazistowskimi Niemcami dodał tym ostatnim od wagę do napaści na Polskę i niezwłocznie spowodował wojnę. A teraz — pisze dalej — stajemy twarzą wobec rzeczy najgorszych: śmierci z głodu, wskutek wypędzenia i rozpaczy, milionów biednych ludzi, wyrzuconych z ich własnych domów.

Cywilizacja, która może spowodować i spokojnie patrzeć na takie potworności, musi chyba znajdować się w ostatnim stadium upadku.

Wytłumaczenie jest łatwe. Bez prawdziwej religii moralności nie może istnieć. W pewnym sensie obecna cywilizacja nie jest już cywilizacją chrześcijańską. Ale jak 2000 lat temu Chrystus podniósł ludzkość z upadku, tak i obecnie religia chrześcijańska może powstrzymać świat od stoczenia się w przepaść a skierować go na zdrową drogę wznoszącą się ku światłu i sprawiedliwości.

Świat jest teraz ciągnięty w trzech kierunkach: do Moskwy, Wallstreet i Rzymu, w kierunku komunizmu, Mamonu i katolicyzmu. Świat musi wybrać między niewolnictwem, bombą atomową a sprawiedliwością i trwałym pokojem.

Sumienie ludzi myślących zaczyna się budzić coraz bardziej. Ludzkość zaczyna sobie uświadamiać, że musi być ustanowiony nowy porządek, porządek naprawdę chrześcijański, jeżeli nie chcemy całkowicie zginąć w walce, która nadchodzi.

Gwiazdka w Paryżu

— Gwiazdka w Paryżu. — — —
Były to pierwsze od 1939 roku obchody prawdziwie wolne i dobrze zorganizowane. Obchody owiane radością, ale i jednocześnie powagą właściwą w chwili obecnej.

W niedzielę, 23 ub. m. Sekcja Pomocy przy Polskiej Misji Katolickiej w Paryżu, dla miejscowej młodzieży studiującej, urządziła opłatek wraz z podwieczorkiem i występem chóru męskiego pod batutą p. dyr. Rygla, który popisał się szeregiem dobrze opracowanych kolend.

Noc z 24 na 25 grudnia. Pasterka w Kościele Polskim przy ul. St. Honoré. Tłoczno, ale podniosłe. Chór kościelny i zebrany lud śpiewają Dzieciatku potężną polską kolendę. A od ołtarza płyną po pasterce kapłańskie życzenia świąteczne z ust Ks. Rektora Misji.

We wtorek, 25 ub. m., w pierwszy dzień świąt na sumie — tłumy. Po sumie i niesporach odbyły się w sali parafialnej Polskiego Kościoła w Paryżu opłatek wraz z przyjęciem dla osób przybyłych na uroczystości religijne z miasta i okolic podmiejskich.

W czwartek, 27 ub. m., uroczystość gwiazdka odbyła się w Sierocińcu Polskim w Osny, uzupełniona jasełkami, przy udziale licznych gości z Polonii paryskiej.

Tegoż dnia w Ognisku przy rue Lamandé urządzono bardzo pomyślowo opłatek akademicki.

Dla dzieci paryskich i pozamiejskich odbyła się 28 ub. m. „Gwiazdka” w Polskim Seminarium Duchownym. Gwiazdkę urozmaiciły

NA SIEROCINIEC W OSNY

złożył ks. kapelan Czesław Dukiel
Od 2 polskiej komp. wart. w Nancy — 1000 fr.

Od 1 polskiej komp. wart. w Charmois — Nancy — 1665 fr.

Od 2 polskiej komp. wart. w Remicourt — Nancy — 1500 fr.

Razem — 4.165 fr.

POLSKA PARAFIA CALVADOS.

Na Tydzień Miłosierdzia Chrz. zebrano w koloniach:

Mondeville, Giberville	
i Colombelles	3360 fr.
Dives s. Mer	2790 fr.
Potigny	3570 fr.
St. Germain le Vasson	500 fr.
Gouvix	280 fr.

10.500 fr.

Wszystkim zacnym ofiarodawcom, których listy zostaną odczytane z ambon, składam w imieniu P. M. K. serdeczne Bóg zapłać, a gorące podziękowania Bractwom Matek, które tę zbiórkę z wielkim poświęceniem przeprowadziły.

Ks. L. Makulec.

Miesięczne zebranie Koła Paryż Rez. i b. Wojsk. odbędzie się w niedzielę dn. 6-go stycznia o godz. 15 w Domu Polskim, metro Bastille.

Na zebranie powyższe proszone są żony Kolegów b. Wojskowych, oraz osoby zainteresowane w celu założenia „Koła Rodziny Obrońców Ojczyzny”.

Zarząd Główny Związku Inwalidów Wojennych R. P. na Francję, zawiadamia wszystkie Okręgi i Koła Zw. Inw. Woj. R. P. we Francji, Belgii i Holandii, że z końcem lutego 1946 r. odbędzie się Walny Zjazd Delegatów wszystkich Kół z terenu Francji, Belgii i Holandii. Dokładny termin, oraz miejsce zjazdu ogłoszone zostaną na 21 dni przed terminem.
KOMUNIKAT Nr. 4.

PODZIĘKOWANIE.

Za oddanie ostatniej przysługi matce mej s. p. Zuzannie Penkacz, składam rodzakom z Argenteuil serdeczne Bóg zapłać.

M. Penkacz.

DODATEK MIESIĘCZNY „WIADOMOŚCI ROLNICZE”

UKAŻE SIĘ W NASTĘPNYM NUMERZE.

Tadeusz TWARDOWSKI

Modlitwa

O Panie — to co w bezdusznej tkwi pysze
i nędzy ducha — zrodzony z złych mocy,
co nienawiścią i podłością dysze
co zórz unika blasku, zerując wśród nocy;
co na ołtarzach skrwawionych kurhanów
świętościach złanych łzami gorącymi —
orgie bezecnych odprawia szatanów —
ugnij wszechmocną Swą wolą ku ziemi!

A nam daj siłę złotej dożyć Zorzy
i w sercach rozpal znicza miłość bratnią;
spraw niech nas więcej nic w życiu nie trwoży
niech z niebios spłynie ukojenia światło:
na tych co cierpią — by się czas nie dłużył
na tych co płaczą — by im łzy osuszyć,
na wszystkich — aby nieśli mimo burzy
Polskę w swym sercu i Polskę w swej duszy!

RZĄD HISZPANSKI we Francji

Francja nosi się z zamiarem cofnięcia uznania rządowi hiszpańskiemu gen. Franco. W tym wypadku republikański rząd Jose Giral'a przebywający na emigracji w Meksyku, zainstalowałby się w Paryżu.

Rządy Anglii i Ameryki odpowiadając na notę Francji, wyraziły gotowość rozmów, celem zajęcia wspólnego stanowiska odnośnie Hiszpanii.

NOWY WYNAŁAZEK

Zdemobilizowany sierżant amerykański, Walter Sielak, po powrocie do Nowego Jorku dorobił sobie rękę w miejsce tej którą stracił na wojnie. Stuczna, to prawda, lecz tak przemysłnie skonstruowana, że prawie niczym nie różni się od ręki normalnej. Nie tylko z wyglądu, bo to ostatecznie nie jest znów tak trudną rzeczą, lecz z praktycznego jej zastosowanie. Motorowy mechanizm zapewnia bowiem wszystkie ruchy ręki normalnej. „Kości” tej ręki jest z aluminium, „ciało” z masy plastycznej, „ścierka” ze sprężyn, „nerwy” z kabli nylonowych.

Uparty Sielak pracował nad tym praktycznym wynalazkiem aż 15 miesięcy, lecz postawił na swoim. Ma teraz dwie ręce: naturalną i sztuczną, lecz obie może się dowolnie posługiwać.

I nie jest egoistą.

Wynalazek swój chce powierzyć jednej z fabryk narzędzi precyzyjnych, która mogła produkować sztuczne ręce po cenach bardzo przystępnych: 20 dolarów za sztukę.

Doktor i akuszerka

przyjmuje chorych codziennie od godz. 9 — 12 i od 3 — 7 wiecz 67, Bld. Pasteur — PARIS 15 métro Pasteur

D. DOWOJNA - BIENAIMÉ

Tłumacz przysięgły przy sądzie w Paryżu

Tłumaczenia oficjalne do ślubu, naturalizacji itp.

23, Quai de la Tournelle — Paris-5^e
Metro: Maubert, St Michel, St-Paul, Jussieu

Z towarzystw katolickich

Dnia 8-go grudnia odbyło się zebranie zarządu Paryskiego Okręgu Polskiego Zjednoczenia Katolickiego, na którym powzięto szereg uchwał. Między innymi postanowiono wezwać wszystkie zarządy Towarzystw Katolickich w okręgu paryskim do jaknajrychlejszego zgłoszenia i podania swych adresów.

Przeżeto prosimy wszystkie te zarządy Towarzystw Katolickich, które dotychczas nie nawiązały kontaktu, aby uczyniły to jaknajrychlej w związku ze zbliżającym się zjazdem delegatów w celu wyboru nowego zarządu.

Zgłoszenia należy kierować na adres: Polskie Zjednoczenie Katolickie — Okręg Paryski, 263 bis, rue St. Honoré PARIS 1^{er}.

Wszelkie trudności i troski w związku z pracą społeczno-katolicką prosimy zakomunikować zarządowi okręgowemu, który postara się w miarę sił i możliwości dopomóc.

Za Zarząd

Sekretarz: J. Chałupczak.

Ładny Polski Kalendarz ścienny na Rok 1946

wykonany na grubym papierze i ozdobiony obrazkami. Cena wraz z przesyłką 12 frs. Za zaliczką — 17 frs. Przy zamówieniach większej ilości — 10 frs. z przesyłką

Zamawiać: A. Kozłowski
16, Bld. de la Paix
Mons-en-Baroeul (Nord)

TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY

Abs. Prawa Uniwersytetu
Poznańskiego

M. JAROSZYK

Traducteur - Juré
59, Bld. Poniatowski, 59,
Métro: Porte Dorée
PARIS 12^e.

TŁUMACZENIA:

Dokumentów: śluby, naturalizacje, sprawy sądowe. — wniosków: Ministerstwa, Konsulaty, poszukiwania osób
Informacje natychmiast.

Gérant: L. CHARPENTIER

Nr. d'Autorisation 1322

IMPRIMERIE RICHARD BOT 43-05

Zdrowotność w kraju

BERLIN. — Korespondent United Press, Charles Annot, podaje następujące, wstrząsające dane o obecnej sytuacji zdrowotnej w Polsce:

W Polsce nie ma już Niemców — pisze Annot — ale kraj ten stoi w obliczu powolnej śmierci na skutek chorób. Co miesiąc 10.000 Polaków umiera na gruźlicę. Wiele wsi zostało zmiecionych z powierzchni ziemi, a straszna ta choroba coraz bardziej się szerzy.

Od stycznia do sierpnia br. zanotowano ponad 1.200.000 nowych wypadków gruźlicy. W tym samym czasie zanotowano 22.000 tyfusu brzuszkiego, a 13.000 tyfusu plamistego. 15 proc. wszystkich osób, przybywających z niemieckich obozów koncentracyjnych, choruje na gruźlicę. Lekarze stwierdzają, że jeśli nie znajdzie się coś nowego to Polska będzie dalej wymierała. Lekarze stwierdzają, że potrzeba znacznych ilości penicyliny, by leczyć co najmniej 50.000 chorób zakaźnych.

W Polsce jest obecnie zaledwie 6.000 lekarzy w porównaniu z 13 tys. przed wojną, z czego zmobilizowano 3.000. Lekarze stwierdzają, że Polsce potrzeba 30.000 łóżek szpitalnych wraz z bielizną pościelową oraz co najmniej 50 ton mydła miesięcznie. Wszystkie ośrodki zdrowia w Polsce razem wzięte mają do dyspozycji 67 samochodów, gdy tymczasem potrzeba ich 20.000.

Ogromnym zagadnieniem jest sprawa opieki nad matką i dzieckiem. W Polsce są setki tysięcy sierot; niektóre źródła podają ich liczbę na 350.000, inne zaś na 600 tysięcy.

W Warszawie ciągle jeszcze 100.000 trupów leży pod gruzami nieopogrzebanych, a plaga szczurów i myszy szerzy się zastrasza jąco. Stosowanie trucizn nie pomaga, gdyż szczury żywią się mięsem ludzkim.

W Warszawie zginęło 60.000 dzieci, a stan zdrowia 70.000 jest alarmujący.

Książki: Za chlebem — 40 fr.; Spóźniona Skrucha — 20 fr.;
Przez łzy do szczęścia — 10 fr.; Miłość przebacza i Serce nie służy — poleca Czesław Kaczor.

43, rue La Fontaine, FIVES-LILLE (Nord)

Poszukiwani sprzedawcy we wszystkich miejscowościach.

Dodatek miesięczny „Wiadomości Rolnicze” ukaże się w następnym numerze.

DOKTOR PRAW

TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY

przy najwyższym sądzie
Tłumaczenia urzędowe: —
śluby — naturalizacje —
sprawy sądowe — cywilne
— handlowe — podatkowe
Porady bezpłatne

Dr Leon SZELAŃSKI

3, rue Debrousse, —
PARIS 16^e.
Metro: Alma-Marceau

PROTEST AMBASADORA ANGLII.

Ambasador Wielkiej Brytanii w Warszawie złożył rządowi tymczasowemu ostry protest przeciw antyangielskiej kampanii prasowej.

POSZUKIWANIA

Józef NIEDBAŁA, przebywający w r. 1944 w Wulfenau über Lohne (Oldenburg) poszukiwany jest przez Antoniego Taronta — 260, Cité du Moulin — AUBY — Nord.

ZA DZIAŁ OGŁOSZEŃ REDAKCJA NIE ODPOWIADA

ZWIĄZEK POLSKICH CHÓRÓW KOŚCIELNYCH WE FRANCJI
poleca chórom i zespołom śpiewającym Zbiory pieśni polskich

I. — “POKOJ LUDZIOM”

15 kolend na 4-głosowy chór mieszany w układzie muzyków polskich.

Cena zeszytu: 50 franków
Chóry Związku: 40 franków.

II. — “ECHO OJCZYSTE”

3 tomy pieśni na chór męski w układzie por. prof. R. Rygiela.

Tom 1 Pieśni narodowe i patriotyczne
Tom 2 Pieśni religijne.
Tom 3. Kolendy i pastorałki.

Cena tomu: 40 franków
Chóry Związku: 30 franków.

Zamówienia przyjmuje Biblioteka Związku Polskich Chórów Kościelnych we Francji: 263-bis, rue St-Honoré. — PARIS (1^{er})

KALENDARZYK POLSKI NA ROK 1946

Wydawnictwo to jest nie tylko zwykłym kalendarzem na rok najbliższy, ale doskonałym przewodnikiem dla wszystkich. Podaje bowiem opis Paryża i ułatwia w nim orientację, wymienia pamiątki polskie godne widzenia — zawiera słowniczek i rozmówki polsko - francuskie i zestawia blisko 100 adresów najważniejszych instytucji polskich we Francji. Całości dopełnia notatnik. Rozmiary dogodne: 12 — 8 cm.

CENA frs. 60 — z wysyłką za zaliczeniem pocztowym 72 frs.

Wysyła: KSIĘGARNIA POLSKA w Paryżu — Bld St. Germain Nr. 123

ZAWODOWA SZKOŁA TKACKA wraz z INTERNATEM

Wykłady i tkalnia wetny ręczna i mechaniczna

Okres szkolny trwa 6 miesięcy. Początek nauki dnia 7 stycznia 1946 r. Młodzieńcy powyżej 17-tu lat mogą się zgłaszać do dnia 1 stycznia pod następującym adresem:

Centre d'Apprentissage Textile
PARISIS—FONTAINE pres NOAILLES (Oise)
Ilość miejsc ograniczona